

Hohol, M. (2018). Czy tylko ludzie mają umysły?, W: P. Godfrey-Smith, *Inne umysły: Ośmiornice i prapoczątki świadomości* (s. 9–15), Kraków: Copernicus Center Press.

Przedmowa

Czy tylko ludzie mają umysły?

Kartezjusz, jeden z fundatorów nowożytnej nauki i filozofii, wyznaczył na wiele wieków ścieżkę ludzkiego myślenia o myśleniu. Uważał on, że człowiek jest istotą złożoną z dwóch substancji: rozciągającego się w przestrzeni ciała (*res extensa*) oraz niematerialnego umysłu (*res cogitans*), które mogą na siebie oddziaływać dzięki szyszynce. Pomijając ten ostatni szczegół, echa Kartezjańskiego dualizmu – nieświadome ciało i świadomy umysł jako osobne sfery – pobrzmiwają tu i ówdzie czasem i dziś. Według francuskiego filozofa posiadanie świadomego umysłu to coś specyficznie ludzkiego, a zwierzęta inne niż człowiek są nieświadomymi, niemyślącymi i nieodczuwającymi maszynami. Oznacza to, że choć zwierzęta zachowują się *tak jakby* były sprawcami własnego działania, rozwiązywały problemy w racjonalny sposób, czy doświadczały emocji, to zachowania te wyjaśniać należy bez odwoływania się do terminów psychologicznych. Prócz człowieka, żadne zwierzę nie potrafi wszak wypowiedzieć słynnego „jestem więc myślę”.

Takie spojrzenie na zwierzęta okazało się najbardziej żywotnym elementem filozoficznych poglądów Kartezjusza. Przykładowo, chociaż behawioryści pierwszej połowy XX wieku programowo odcinali się od dyskusji na temat tego, czy zwierzęta, w tym także ludzie, mają umysły, są świadome itd., w swoich badaniach przeprowadzanych na szczurach czy gołębiach podążali śla-

dami Kartezjusza. Co więcej, metodologicznym standardem etologii stał się tzw. kanon Morgana (1903), który – jak powiada jego autor – zakazuje ujmować zwierzęce zachowanie „w kategoriach wyższych procesów psychologicznych, jeśli tylko może ono zostać zinterpretowane w kategoriach procesów, znajdujących się niżej w skali ewolucji psychologicznej czy rozwojowej”.

Dlatego też i współcześnie część badaczy zwierząt, w szczególności naczelnych różnych od człowieka, twierdzi, że zachowują się one *tak jakby* miały umysły, ale w rzeczywistości działają w oparciu o niepoznawcze reguły behawioralne (Penn, Holyoak i Povinelli, 2008) bądź związki kojarzeniowe (Heyes, 1993). O ile, jak zauważa psycholog i prymatolog Michael Tomasello (2015), podejście takie wyjaśnia poprawnie zachowania powtarzalne (rutynowe), nie radzi sobie jednak z obserwowaną w różnych warunkach i u wielu gatunków zwierząt elastycznością w rozwiązywaniu problemów. Uczenie się przez kojarzenie próba-po-próbie jest procesem czasochłonnym, a zwierzęta uczą się wykonywać w laboratorium nowe zadania (niekiedy zupełnie różne od wyzwań jakie stawia przed nimi środowisko naturalne) czasem bardzo szybko. Do tego dochodzą jeszcze kontrargumenty, odnoszące się do ciągłości ewolucyjnej – jeśli ludzie posiadają umysły, które pozwalają im kierować w elastyczny sposób zachowaniem, to trudno wyobrazić sobie „ewolucyjny przeskok” między czysto mechanicznym zwierzęciem, a myślącym człowiekiem; ludzie i inne zwierzęta, przynajmniej ssaki, mają przecież mózgi skonstruowane na podobnym planie anatomicznym, wobec czego mało prawdopodobne jest, aby funkcjonowały one w oparciu o inne umysłowe „oprogramowanie”.

Z laboratoriów całego świata co roku napływają setki raportów o wzorcach zachowań zwierząt, których po prostu nie sposób

satysfakcjonująco wyjaśnić, wykluczając istnienie procesów poznawczych i emocjonalnych, w jakimś stopniu podobnych do ludzkich (de Waal, 1999). Zauważmy, przy okazji, że kanon Morgana nie jest bezwzględnym zakazem antropomorfizacji, ale sformułowany jest w okresie warunkowym. Biorąc to pod uwagę, większość czołowych badaczy naczelnych różnych od człowieka, a należy do nich także wspomniany wyżej Michael Tomasello, przekonuje, że odmawianie tym zwierzętom miana istot obdarzonych złożonymi zdolnościami poznawczymi podobnymi do ludzkich, jest po prostu błędem. To samo tyczy się spokrewnionych z nami nieco dalej kręgowców, takich jak psy, ptaki czy delfiny (de Waal, 2017). Wobec tego już mało kogo dziwią tytuły ukazujących się jak grzyby po deszczu książek – czy to *stricte* naukowych, czy popularnonaukowych – typu: *Na tropie zwierzęcego umysłu* Macieja Trojaniana (2013), *Dolphin communication and cognition* pod redakcją Denisa Herzinga i Christine Johnson (Herzing i Johnson, 2015), *Umysł kruka* (2018), *The cat's mind* Bruce'a Fogle'a (1995), *Domestic dog cognition and behavior* Alexandry Horowitz (2014), czy też *The mind of the chimpanzee* pod redakcją Elizabeth Lonsdorf, Stephena Rossa i Tetsuro Matsuzawy (2010).

Czy oznacza to, że zwierzęta wyposażone są w *res cognitans*? Niezupełnie, bowiem Kartezjańskie postrzeganie umysłu, obojętne czy ludzkiego, czy jakiegokolwiek innego, jako bezcielesnej, choć wpływającej na mózg substancji nie przystaje zupełnie do obrazu świata, jaki wyłania się z odkryć dzisiejszej nauki. Dla psychologa poznawczego czy kognitywisty, „umysł” nie odnosi się do jednej rzeczy czy substancji, ale jest terminem zbiorczym, który charakteryzuje, ale i porządkuje zdolności, takie jak: postrzeganie, pamięć, uwaga, operowanie pojęciami, rozwiązywanie problemów, podejmowanie decyzji czy wreszcie świadomość. Ta ostat-

nia wymieniona została osobno nie przypadkiem: wiemy obecnie, że tylko mała część procesów poznawczych zostaje uświadomiona, zaś większość z nich rozgrywa się poniżej progu świadomości. (Nawiasem mówiąc, dla Kartezjusza coś takiego jak „nieuświadomiony proces umysłowy” było nie do pomyślenia). Zarówno w przypadku ludzi, jak i zwierząt wymienione wyżej komponenty poznania – łącznie ze świadomością, której pozaludzkie istnienie budzi chyba najwięcej kontrowersji – są badane eksperymentalnie (Wasserman i Zentall, 2006), a ich wyjaśnienie nie może obyć się bez odwołania do mózgowych (cielesnych) mechanizmów (Craver, 2009). Z punktu widzenia nauk o poznaniu problemem nie jest dziś to, czy zwierzęta mają umysły, którymi poznają świat, ale na ile umysły te są podobne, a na ile różne od naszych własnych.

O ile poznanie naczelnych różnych od człowieka, innych ssaków, czy nawet ogólniej: kręgowców, rozumiemy już całkiem dobrze, o tyle umysły bezkręgowców to wciąż *terra incognita*. Gdy zastanowimy się głębiej, pewnie niezbyt trudno będzie nam przyznać, że szympansy, słonie, papugi szare czy delfiny nie są bezdusznymi robotami. Przy odrobinie dobrej woli przyjmiemy nawet do wiadomości wyniki eksperymentów – a takie rzeczywiście przeprowadzono – które świadczą o tym, że przedstawiciele tych gatunków zdają się być świadomymi własnego istnienia (zob. Allen i Trestman, 2017; por. jednak Heyes, 1995). Co jednak z umysłami bezkręgowców? Trudno tu o łatwe wyroki, jednak zdrowy rozsądek, wspierany choćby szkolną wiedzą, że ich układy nerwowe diametralnie różnią się od naszych, zapewne nakaże nam zachować sceptycyzm. Pomimo tego, całkiem niedawno etolog poznawczy Andrew Barron wraz z filozofem Colinem Kleinem (2016) w artykule opublikowanym na łamach „Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America”, śmiało stwier-

dzili, że nawet miniaturowe mózgi owadów mogą umożliwiać im świadome doświadczanie.

Choć pogląd Barrona i Kleina jest raczej odosobniony (por. (Key, Arlinghaus i Browman, 2016), trzeba zauważyć, że bezkręgowce to wyjątkowo liczna grupa organizmów. Tworzy ją łącznie ponad milion przeróżnych gatunków, które prócz owadów zaliczają się do skorupiaków, pajęczaków i mięczaków. Spośród tych ostatnich największą złożoność pod względem organizacji oraz zachowań przejawiają głowonogi, z ośmiornicami na czele. To właśnie one są głównymi bohaterami książki Petera Godfrey-Smitha. Chociaż nie od dziś wiadomo, że ośmiornice są wyjątkowo inteligentne, a ich układy nerwowe należą do najbardziej wyrafinowanych (i to nie tylko w środowisku wodnym), zdolności poznawcze ośmiornic i powiązane z nimi zagadnienia, takie jak komunikacja czy kształtowanie własnej niszy środowiskowej, są przedmiotem systematycznych badań naukowych dopiero od niedawna.

Badania te nie potwierdzają wprawdzie ani tego, że ośmiornice zdolne są do przewidywania przyszłości (wszyscy pamiętamy anegdoty na temat Paula – samca ośmiornicy, który „typował” wyniki reprezentacji Niemiec w piłce nożnej), ani tego, że przybyły one na Ziemię z jakiejś innej planety (co raz na jakiś czas postulują poszukiwacze pseudonaukowych sensacji). Badania pokazują natomiast, że te morskie stworzenia potrafią znacznie więcej niż otwierać od środka zamknięte słoje (co zobaczyć można na wielu filmikach w serwisie YouTube), czy przechadzać się po dnie tak jakby miały nogi. By nie uprzedzać treści powiem tylko, że badania nad poznaniem ośmiornic są unikalną okazją, by zadać fundamentalne pytania: kiedy i ile razy w historii życia na Ziemi zabyła iskra świadomości? Co to w ogóle znaczy mieć umysł? Czy wewnętrzny świat ośmiornic przypomina nasz własny, czy raczej

jest od niego zupełnie inny, tak samo jak inne są nasze ciała i środowiska, które zamieszkujemy? Czy człowiek jest jedynym zwierzęciem zdolnym do przekazu kulturowego?

Nim Czytelnik zagłębi się wreszcie w lekturze *Innych umysłów* niech pozwoli mi powiedzieć jeszcze kilka słów o autorze. Bez przesady powiedzieć można, że profesor Peter Godfrey-Smith zasługuje na miano jednego z najbardziej oryginalnych uczonych naszych czasów. Z wykształcenia jest on filozofem. Studiował na Uniwersytecie w Sydney, doktorat obronił na Uniwersytecie Kalifornijskim w San Diego, następnie wykładał na Uniwersytetach Stanforda i Harvarda, zaś obecnie jest profesorem w Graduate Center City University of New York oraz na Uniwersytecie w Sydney. Wśród filozofów swoją ważną pozycję zbudował on głównie dzięki książkom, takim jak *Complexity and the function of mind in nature* (1996), *Theory and reality: An introduction to the philosophy of science* (2003), *Philosophy of biology* (2013) oraz *Darwinian populations and natural selection* (2009), za którą otrzymał on prestiżową nagrodę Lakatosa przyznawaną za wyróżniający się wkład w rozwój filozofii nauki. Pasją Godfreya-Smitha, o czym czytelnik przekona się już po lekturze pierwszych stron, są podwodne eskapady, podczas których podgląda on i skrupulatnie dokumentuje zwyczaje morskich stworzeń. Wykonane przez niego zdjęcia i nagrania znane są zresztą szerokiej publiczności dzięki „National Geographic” czy „New Scientist”.

Szufladkowanie autora *Innych umysłów* jako „nurkującego filozofa” byłoby błędem, bowiem na kartach swoich prac zdradza on ogromną wiedzę za zakresu nauk o życiu i poznaniu, zaś wyniki swoich podwodnych badań publikował w prestiżowych czasopismach biologicznych, takich jak „Communicative & Integrative Biology”, „Interface Focus”, „Current Biology”, „American Natu-

ralist” czy „Evolution”. Wobec tego, Godfrey’a-Smitha wypada nazwać po prostu wszechstronnym badaczem, dla którego nauka to przedsięwzięcie, które wymyka się sztywnemu podziałowi na teorię i doświadczenie. W pierwszym rozdziale *Innych umysłów* sam charakteryzuje on swą własną interdyscyplinarną metodę następująco: „mam nadzieję, że w miarę postępu książki będziemy wchodzić w filozofię i znów ją opuszczać przez szwy, których nawet nie zauważysz”. Wszystkim czytelnikom życzę, aby tropiąc wraz z profesorem Godfrey’em-Smithem prapoczątki świadomości przekonali się o tym sami.

Mateusz Hohol
Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych,
Uniwersytet Jagielloński